

# Jacek R. F.

---

## O statystycznych rozmiarach uniewinnień

---

Palestra 21/10(238), 7-24

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ○ statystycznych rozmiarach uniewinnień

*Od wielu lat w orzecznictwie naszych sądów powszechnych daje się zauważyć tendencja do poważnego (i nadal pogłębiającego się) obniżania się liczby wyroków uniewinniających. Czy ta tendencja statystyczna jest prawidłowa? Czy jest ona wyłącznie wyrazem polepszającego się poziomu postępowań przygotowawczych, czy też wpływają na nią także inne czynniki? Artykuł jest próbą udzielenia odpowiedzi na te i inne pytania związane z liczbą wydawanych wyroków uniewinniających w orzecznictwie sądów powszechnych.*

### Wstęp

W swojej ostatnio wydanej pracy<sup>1</sup> A. Murzynowski wysunął interesująco uzasadnioną, choć w stosunku do dotychczasowych poglądów doktryny<sup>2</sup> i orzecznictwa Sądu Najwyższego<sup>3</sup> niemal obrazoburczą<sup>4</sup> tezę, że zasada *in dubio pro reo* (art. 3 § 3 k.p.k.), jakkolwiek ma zastosowanie w toku całego postępowania karnego, to jednak nie działa identycznie przy podejmowaniu decyzji przez dwa różne organy: przez prokuratora — gdy rozważa, czy umorzyć postępowanie przygotowawcze, czy też wnieść akt oskarżenia do sądu (art. 280 § 4 k.p.k.), oraz przez sąd — przy wyrokowaniu (art. 355—373 k.p.k.). Poglądy propagujące identyczną moję działania wspomnianej reguły w toku podejmowania tych bardzo różnych decyzji procesowych wyolbrzymiają — zdaniem A. Murzynowskiego — rolę prokuratora, który przestaje tym samym działać jako oskarżyciel domagający się uznania za winnego przez sąd domniemanego sprawcy przestępstwa, lecz faktycznie działa jak sędzia. Samodzielność decydowania przez prokuratora o niewinności oskarżonego (bo mimo pewnych różnic taki charakter ma w końcu decyzja o umorzeniu postępowania przygotowawczego, u podstaw której leży nie dające się usunąć wątpliwości co do winy) sprawia, że coraz mniej liczne stają się wypadki wydawa-

<sup>1</sup> A. Murzynowski: *Istota i zasady procesu karnego*, PWN 1976, s. 293.

<sup>2</sup> Por. np.: J. Nelken: *Dowód poszlakowy w procesie karnym*, Warszawa 1970, s. 62; tegoż autora: *Zasada in dubio pro reo w procesie karnym*, NP 3/1971, s. 349—350; A. Gamberle: *Umorzenie postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972, s. 24; A. Zoll: *Materialnoprawna problematyka warunkowego umorzenia postępowania karnego*, Warszawa — Kraków 1973, s. 92; S. Stachowiak: *Funkcje zasady skargowości w polskim procesie karnym*, Poznań 1975, s. 84—88; W. Radecki: *Ocena materiału dowodowego przez prokuratora*, *Probl. Praw.* 5/1975, s. 17—18.

<sup>3</sup> Por. np. postanowienie SN z dnia 6 stycznia 1969 r. IV KZ 34/67, *OSP i KA* 3/1969, poz. 72.

<sup>4</sup> Tak została określona teza A. Murzynowskiego przez S. Waltośa (w recenzji pracy „*Istota i zasady procesu karnego*”, *PiP* 1/1977, s. 142). S. Waltoś wskazał jednocześnie na potrzebę przedyskutowania całego zagadnienia.

nia wyroku niewinniającego przez sąd, traktowane i tak przez prokuraturę jako wynik zbyt pochopnego wniesienia aktu oskarżenia. W ten sposób — twierdzi dalej A. Murzynowski — „sąd (...) zostaje ograniczony w swych kompetencjach sprawowania wymiaru sprawiedliwości, z czym łączyć się powinno podejmowanie przez niego nie tylko decyzji o winie oskarżonego, ale i o jego niewinności, do roli organu najczęściej akceptującego pogląd prokuratora, że oskarżony jest rzeczywiście sprawcą przestępstwa.”<sup>5</sup>

Innymi słowy, cały problem autor ten sprowadza do wysunięcia następującej tezy: o ile wyrok skazujący może zapaść tylko wtedy, gdy sąd uzyska całkowitą pewność co do winy oskarżonego, o tyle do wniesienia aktu oskarżenia powinna wystarczać pewność, że istnieje podstawa do skierowania sprawy na drogę sądową, bo prawdopodobnie zapadnie w niej wyrok skazujący.<sup>6</sup> Idąc konsekwentnie dalej w tym duchu, A. Murzynowski twierdzi, że w sprawach skomplikowanych powinien wystarczyć do wniesienia aktu oskarżenia wysoki stopień prawdopodobieństwa winy oskarżonego, o której ostatecznie zdecyduje sąd. Jawna i kontradiktoryjna rozprawa sądowa, tocząca się zazwyczaj przed kolegialnym składem sądu, może stwarzać lepsze warunki do wyjaśnienia wątpliwości dotyczących winy oskarżonego. Także słuszność wydanych w takich sprawach decyzji będzie dla opinii publicznej bardziej przekonywająca wówczas, gdy wyda je sąd, niż wtedy, gdy podejmie je prokurator w toku niejawnego postępowania przygotowawczego.

Argumentacja ta połączona jest z ogólnymi sugestiami co do praktyki prokuratorskiej (umarzania znacznej ilości postępowań przygotowawczych, wskutek czego w praktyce sądowej liczba niewinnych jest niewielka) i z ochroną interesów pokrzywdzonego, któremu decyzja o umorzeniu postępowania przygotowawczego zamyka możliwość dowodzenia winy oskarżonego przed sądem.

W ten sposób dotkniętych tu zostało kilka zagadnień kapitalnej wagi teoretycznej i praktycznej, całość zaś — jeśli dobrze rozumiem intencje autora — oscyluje wokół postulowanego zakresu kompetencji procesowych prokuratora i sądu oraz pełniejszej realizacji idei sądowego wymiaru sprawiedliwości, która ostatnimi czasy doznaje tak licznych ograniczeń, zwłaszcza w sprawach cywilnych,<sup>7</sup> chociaż kilku wyłomów ustawowych i ukształtowanych przez praktykę nie brak także i w sprawach karnych.<sup>8</sup> Oczywiście, w tych ostatnich sprawach nie może to jednak dotyczyć depenalizacji i związanego z nią przekazywania niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa kolegiów do spraw wykroczeń czy też działalności sądów społecznych.

Absolutny monopol sądów w zakresie wymiaru sprawiedliwości nie jest możliwy do spełnienia ani uzasadniony z punktu widzenia ochrony praw obywateli. Jednakże nie można tracić z pola widzenia i tego faktu, że w typowych sprawach karnych tylko sądy i orzecznictwo sądowe mają największe możliwości wszechstronnego wyjaśnienia sprawy i wykrycia prawdy w procesie przy zagwarantowaniu pełnej ochrony praw obywateli oraz że tylko orzecznictwo sądowe może wypełniać w sposób bezpośredni rolę wychowawczą w zakresie kształtowania świadomości prawnej

<sup>5</sup> A. Murzynowski: op. cit., s. 293.

<sup>6</sup> Podobny pogląd znacznie wcześniej wypowiedział S. Waltoś: Akt oskarżenia w procesie karnym, Warszawa 1963, s. 8.

<sup>7</sup> Problemom zakresu ochrony prawnej w drodze sądowej poświęcona była III Międzynarodowa Konferencja Procedury Cywilnej Krajów Socjalistycznych (por. „Zeszyty Naukowe” IBPS 3/1975). Jej uczestnicy z reguły krytycznie wypowiadali się o obecnych tendencjach do ograniczania drogi sądowej i zasady sądowego wymiaru sprawiedliwości.

<sup>8</sup> Por. bliżej A. Murzynowski: W sprawie podmiotów uprawnionych do orzekania o przestępstwie, NP 6/1974 i tegoż autora: Istota i zasady procesu karnego, JW. s. 244—249.

społeczeństwa ze względu na jawność rozpraw i udział w rozpatrywaniu spraw czynnika społecznego. Odnosząc to do wzajemnego stosunku postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego, można by było powiedzieć, że skoro postępowanie przygotowawcze jest wstępnym etapem procesu karnego, mającym na celu przygotowanie sprawy do rozpoznania przez sąd, to postulat szerszej „judycjalizacji” tego postępowania w drodze sądowej kontroli zasadności, prawidłowości i wszechstronności postępowania przygotowawczego, zagwarantowania dla sądu podejmowania niektórych decyzji procesowych, które powinny być podjęte w tym stadium — wydaje się co najmniej godny szerszego i konkretnego przedyskutowania. Wiele też takich prób podejmowano już i podejmuje się nadal w literaturze. Trudno tu bliżej wchodzić w te kwestie. Chciałbym jedynie podkreślić, że w powiązaniu z problematyką uniewinnień postulat szerszej „judycjalizacji” postępowania zyskuje chyba nowe wymiary. Przy omawianiu bowiem tej problematyki wśród prawników zdarza się słyszeć głosy, że obniżająca się liczba uniewinnień sądowych budzi pewien niepokój o przyszły kształt orzecznictwa sądowego, a przeciw tylko wtedy liczba ta mogłaby być uznana za objaw budzący uznanie, gdyby zostały spełnione takie ogólne warunki, jak daleko szersza niż obecnie ingerencja sądu w postępowanie przygotowawcze (nie wykluczająca nadzoru prokuratora), rozszerzenie uprawnień pokrzywdzonego i podejrzanego w tym stadium oraz szersza i rzeczycywiata kontradiktoryjność tego postępowania (postulaty *de lege ferenda*). Nie ustosunkowując się do słuszności tych wypowiedzi i prawidłowości wyszukiwania związków przyczynowych pomiędzy uniewinnieniami a obecnym modelem postępowania przygotowawczego, zatrzymam się jedynie nad dwoma zagadnieniami, które, być może, dadzą większy materiał nie tylko do przeprowadzenia tego rodzaju dyskusji, ale i do dokonania szerszych przemyśleń. Jest to zagadnienie rozmiarów uniewinnień w orzecznictwie sądów powszechnych oraz czynników, od których zależą takie lub inne rozmiary uniewinnień.

### Rozmiary uniewinnień w orzecznictwie sądów powszechnych

1. Pytanie o rozmiary jakiegoś zjawiska jest jednym z pierwszych, które stawiamy sobie wówczas, gdy zwracamy uwagę na tę kwestię. Jeszcze przed poznaniem przyczyn tego zjawiska, jeszcze przed ustosunkowaniem się do niego chcemy znać jego zasięg.<sup>9</sup> Właśnie z podobną sytuacją spotykamy się wtedy, gdy skierujemy swe zainteresowania na problematykę uniewinnień.

Odpowiedź na pytanie, jakie są statystyczne rozmiary uniewinnień w orzecznictwie sądów powszechnych, wydaje się pozornie stosunkowa prosta. Wystarczy odszukać odpowiednie dane w którejś z oficjalnych statystyk, by uzyskać należytą orientację w tym zakresie. Ale czy rzeczywiście byłaby to orientacja pełna?

Od razu trzeba powiedzieć, że gdy będziemy się konfrontować ze sobą różne źródła informacji i nie będziemy się ograniczać tylko do ostatnich lat, to okaże się, że uzyskanie pełnej orientacji co do rozmiarów uniewinnień nie jest wcale takie proste. Luki istniejące w poszczególnych źródłach informacji oraz różnice w sposobach statystycznej rejestracji uniewinnień są tak znaczące, że nie sposób uchylić się od nieco bliższej ich analizy. Przedtem jednak konieczne jest poczynienie kilku zastrzeżeń i wyjaśnień. Niektóre z nich może są dość oczywiste i znane, jednakże warte są przypomnienia wtedy, gdy obracamy się wokół statystycznych rozmiarów zjawisk prawnych.

<sup>9</sup> Por.: Zagadnienia przestępczości w Polsce (pod red. J. Jasińskiego), Warszawa 1975, s. 13.

2. Statystyki rejestrują tylko część interesujących nas tutaj kwestii,<sup>10</sup> przy czym czynią to w sposób wyznaczony systemem zbierania odpowiednich danych. Stąd też opieranie się na nich wymaga wyciągania wniosków dość ostrożnych, unikania interpretacji wychodzącej poza prezentowane dane, a przynajmniej wyraźnego jej odgraniczania od własnych spostrzeżeń i doświadczeń. Poza tym zarówno statystyczna analiza zjawisk jak i metody statystyczne, nie mając wbudowanych mechanizmów zabezpieczających przed niestarannością lub wręcz nieuczciwością intelektualną, wymagają, aby — jak to słusznie podkreśla H. M. Blalock — badający bardzo starannie prezentował swój tok myślenia.<sup>11</sup>

Należy jednak zdawać sobie sprawę nie tylko z tych warunków, lecz także z tego, że liczbowa analiza zjawisk prawnych, aczkolwiek ma sporą wartość informacyjną, nie może w żadnym razie uwolnić nas od myślenia teoretycznego ani od starannej analizy wypadków wyjątkowych.

Może się też nasunąć pytanie dotyczące porównywalności rozmiarów uniewinnień w orzecznictwie sądowym różnych krajów.<sup>12</sup> Od razu trzeba jednak powiedzieć, że praca tego rodzaju byłaby chyba pozbawiona wartości. Zbyt duża bowiem byłaby tu obawa, że to, co zamierza się porównywać, jest w istocie nieporównywalne. Rozmiary uniewinnień zależą bowiem nie tylko od zakresu penalizacji w poszczególnych ustawodawstwach, ale również od ustroju sądów, organizacji prokuratury i organów ścigania oraz od uregulowań prawnoprocesowych i ukształtowanej na ich tle praktyki. Już niejako intuicyjnie bowiem odczuwamy, że w zależności od takich determinantów, jak obowiązywanie zasady legalizmu lub oportunistu czy zasady skargowości lub inkwizycyjności, w zależności od aktywności lub bierności sądu w toku przeprowadzania dowodów, od teoretycznych konstrukcji tożsamości czynu, od sposobów reakcji prawnej wobec osób niepczytalnych, od zakresu związania sądu aktem oskarżenia i decyzją prokuratora o odstąpieniu od oskarżenia, od sposobów głosowania sędziów nad orzeczeniem — rozmiary uniewinnień mogą się kształtować bardzo różnie. Niewiele więc da nam stwierdzenie, że odsetek uniewinnień w rozpoznających najpoważniejsze sprawy angielskich sądach przysięgłych wynosił w roku 1965 aż 39% (w stosunku do ogółu osądzonych przez te sądy uniewinniono 1329 osób) i od wielu lat kształtuje się mniej więcej na takim poziomie, jeśli jednocześnie nie weźmiemy pod uwagę specyfiki postępowania przed tym sądem, a zwłaszcza jednego faktu: znanej tendencji sądów przysięgłych do „poprawiania” prawa i wydawania werdyktów uniewinniających czy to ze względu na osobę oskarżonego, czy też ze względu na motyw jego czynu. Te i inne względy

<sup>10</sup> Podstawowe źródło rozmiaru uniewinnień, jakim jest statystyka sądowa, nie uwzględnia np. przyczyn uniewinnień, uniewinnień orzeczonych w wyniku wznowienia postępowania, prawomocnych uniewinnień w sprawach z oskarżenia prywatnego i całego szeregu innych kwestii mających znaczenie dla tej problematyki. Trudno byłoby oczywiście wymagać od sprawozdawczości statystycznej tak szerokiego uwzględnienia danych tylko w części dotyczącej uniewinnień, jako że — o ile mi wiadomo — wymagań takich nie stawia statystyka żadnego kraju. Niemniej jednak warto zwrócić uwagę na to, że angielska statystyka sądowa (Criminal Statistic England and Wales) zawiera dane umożliwiające orientację co do tego, ilu sprawców zostało uniewinnionych ze względu na chorobę psychiczną.

<sup>11</sup> H. M. Blalock: Statystyka dla socjologów, PWN 1972, s. 13.

<sup>12</sup> Pytanie to powstaje w związku z udaną próbą porównania struktury orzekanych kar w orzecznictwie sądowym różnych państw. Jakiej dokonał J. Jasiński w pracy: Punitivność systemów karnych — Rozważania nad zakresem, formami i intensywnością penalizacji, „Studia Prawnicze” 1973, s. 21—61. Na temat porównywalności danych statystycznych (ale tylko w zakresie statystyki kryminalnej, która pomija wyniki procesów karnych, zajmując się jedynie strukturą i dynamiką przestępczości oraz wymiarem kar) por. uwagi Z. Ziembickiego: Międzynarodowa statystyka kryminalna, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1/1974.

sprawiają zatem, że nawet w oficjalnych raportach rządowych twierdzi się, iż „tylko część uniewinnionych przez ławę przysięgłych może być traktowana jako niewinni w pełnym tego słowa znaczeniu.”<sup>13</sup> Podobnie też bardzo niewiele dowiemy się ze stwierdzenia, że w ostatnich latach odsetek uniewinnień łącznie z odsetkiem umorzeń postępowania wynosił we Włoszech aż około 60—70% ogółu wydanych osądzeń, natomiast w Japonii odsetek takich uniewinnień wynosił ostatnio jedynie 0,025% (sic!) wszystkich prawomocnych orzeczeń, jeżeli jednocześnie nie zdamy sobie sprawy z tego, że włoski wymiar sprawiedliwości (a zwłaszcza organy ścigania w tym kraju) przeżywa głęboki kryzys i jest reformowany, w procesie japońskim zaś prokurator może np. odstąpić od oskarżenia ze skutkiem wiążącym sąd, a ponadto przyznane mu zostały w ustawie bardzo szerokie (w praktyce nieograniczone) uprawnienia do zaniechania ścigania.<sup>14</sup>

<sup>13</sup> M. Zander: Are too Many Professional Criminals Avoiding Conviction? A Study in Britain's Two Busiest Courts, „Modern Law Review” 1/1974, s. 29. Autor ten podaje, iż w Raporcie Komisji Prawa Karnego oraz w Raporcie Komisji Policji miasta Londynu stwierdzono, że zbyt wielu oskarżonych winnych popełnienia zbrodni lub występku bezpodstawnie uzyskuje werdykty uniewinniające oraz że najczęściej unikają odpowiedzialności przestępcy zawodowi. Na podstawie własnych badań empirycznych (badania 1435 akt sądowych w dwóch sądach o największym wpływie spraw) M. Zander obala te stwierdzenia. Z zarzutami metodologicznymi przeciwko tym badaniom wystąpili w późniejszym czasie J. Baldwin i M. J. Conville, „Modern Law Review” 4/1974, s. 439—443. Por. też odpowiedź M. Zandera, „Modern Law Review” 4/1974, s. 444—449.

Na marginesie warto nadmienić, że sądy przysięgłych w pierwszym okresie swojego istnienia w różnych krajach wydawały tak wiele werdyktów uniewinniających, że pod adresem tej instytucji wytoczono zarzut kierowania się pozorami humanizmu i dopuszczania do dużej ilości omyłek sądowych. Dość powiedzieć, że w końcu lat osiemdziesiątych XIX w. odsetek uniewinnień przez sądy przysięgłych wynosił: w Rosji około 40%, w Anglii około 25% (dziśjsza właściwość angielskich sądów przysięgłych jest znacznie węższa aniżeli w XIX w.), we Francji około 20%, w Prusach od 18 do 20%. Doprowadziło to w konsekwencji do ograniczenia właściwości rzeczowej sądów przysięgłych, które w późniejszym czasie orzekały tak rzadko, że zyskały przydomek „instancji świątecznej”. Nie dość tego, z czasem odstąpiono nawet od reguły, że werdykt przysięgłych — jako wydany przez „przedstawicieli narodu” — nie może być skontrolowany przez sąd wyższej instancji, orzekający wszak w składzie zawodowym, i w ten sposób wprowadzono odwołanie w zasadzie od werdyktu skazującego (kontrolę werdyktu uniewinniającego wprowadza się niezmiernie rzadko — przewidują ją m.in. ustawodawstwa stanów Kentucky i Wisconsin w USA). Późniejsza działalność sądów przysięgłych w niektórych krajach świadczy o swego rodzaju „ukłonie w stronę oskarżenia”, na co wskazuje chociażby spadająca w okresie kilkudziesięciu lat liczba uniewinnień we Francji. W 1929 r. odsetek uniewinnień przed tymi sądami wynosił 38%, w 1938 r. — 25%, a w 1951 r. — 9% (w 1958 r. dokonano, jak wiadomo, reformy francuskiego sądu przysięgłych; zasiadają w nim teraz wspólnie sędziowie zawodowi i przysięgli oraz wspólnie orzekają o winie i karze).

<sup>14</sup> Por. H. M. Kühne: Opportunität und quasi-richterliche Tätigkeit des japanischen Staatsanwalts, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 4/1973, s. 1079—1101. Cytowane przez autora japońskie dane statystyczne przedstawiają się następująco:

ROK	Liczby prawomocnie osądzonych	Liczby skazanych	Liczby uniewinnionych (z %)	Liczby decyzji o umorzeniu postępowania (z %)
1967	4.430.945	4.419.604	414 (0,009%)	10.977 (0,2%)
1968	3.097.111	3.085.924	492 (0,15%)	10.695 (0,3%)
1969	1.645.014	1.637.165	521 (0,19%)	7.328 (0,4%)
1970	1.665.308	1.639.430	623 (0,03%)	5.255 (0,3%)
1971	1.804.546	1.799.417	464 (0,025%)	4.665 (0,3%)
1972	2.034.709	2.029.878	532 (0,026%)	4.301 (0,2%)

Także w latach poprzednich i następnych odsetek uniewinnień nie sięgał nawet 1%.

Można by było wprawdzie powiedzieć, że sięganie do ustawodawstw i praktyki stosowania prawa w tak różnych pod względem ustroju politycznego i systemu prawnego państwach jest rzeczywiście niecelowe, a nawet zgoła wadliwe, natomiast pewne korzyści mogłoby przynieść porównywanie omawianych danych z europejskich państw socjalistycznych — jednakże również i wtedy pojawiają się spore trudności, które stawiają pod znakiem zapytania możliwość i celowość dokonania porównań rozmiarów uniewinnień bez znajomości praktyki stosowania prawa.<sup>15</sup>

To, co dotychczas powiedziano o niemożności (a w każdym razie o braku celowości) porównań statystyk różnych państw w zakresie uniewinnień, nie oznacza, by niecelowe było korzystanie z obcej, a zwłaszcza z socjalistycznej literatury w zakresie całej — szeroko rozumianej — problematyki uniewinnień.<sup>16</sup> Zbyt wysokie bowiem, bądź też wręcz znikome rozmiary uniewinnień — szczególnie wtedy, gdy są to wahania „skokowe” — są przedmiotem troski nauki i praktyki wielu państw, a przy tej okazji wypowiada się sporo myśli i poglądów mających charakter szerszy (nie ograniczony wyłącznie do jednego tylko państwa). I nie ma w tym nic dziwnego. Dość oczywiste jest bowiem, że z istoty funkcji sądenia opartej na zasadzie swobodnej oceny dowodów wynika, iż nawet przy najlepiej pracujących i najbardziej obiektywnych organach ścigania nigdy nie da się wyeliminować możliwości uniewinnienia oskarżonego, z drugiej jednak strony rozmiary uniewinniających decyzji sądowych nie są obojętne dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości ani dla społeczeństw poszczególnych państw. W wypadku gdy sądy uniewinniają wiele osób spośród postawionych przed sądem, nasze poczucie bezpieczeństwa jest tak samo zagrożone jak wtedy, gdy aktywność organów ścigania i wykrywalność przestępstw jest niewielka. Ludzie skłonni są wówczas upatrywać

<sup>15</sup> Jedynie na marginesie zaznaczyć należy, że:

a) według „Statisticka ročenka Kriminality” za rok 1970 rozmiary uniewinnień w stosunku do ogółu osób osądzonych kształtowały się w Czechosłowacji następująco:

ROK	Liczba prawomocnie uniewinnionych	% uniewinnionych w stosunku do ogółu osądzonych
1960	1636	3,2
1961	1792	2,5
1962	2222	3,4
1963	2333	3,5
1964	2183	3,3
1965	2150	2,9
1966	1899	2,6
1967	2244	3,1
1968	1897	3,3
1969	2241	3,4

Jak z tego wynika, w ciągu 10 lat wahania nie przekraczały 0,6%;

b) według danych przytoczonych przez J. L. Pietruchina (Przyczyny sudiębnych osybok, „Sow. Gos. i Pr.” nr 5/1970, s. 105) w końcu lat sześćdziesiątych zaznaczyła się w Związku Radzieckim tendencja do obniżania się odsetka uniewinnień, co jednak jest wynikiem nie wzrostu poziomu postępowań przygotowawczych, lecz niedostatecznego zwiększania przez sądy wymagań wobec jakości postępowań przygotowawczych. Zaniepokojenie w związku z tymi niskimi rozmiarami uniewinnień wyraża wielu autorów radzieckich.

<sup>16</sup> W ostatnim czasie problematyka ta stała się przedmiotem wielu publikacji, zwłaszcza w literaturze radzieckiej. Por. np.: M. E. Polakowa: Rehabilitacja niewinnych: garrantii czesti i dostoinstwa licznosti, „Sow. Gos. i Pr.” 10/1976, s. 121—124; I. Libus, G. Riezniak: Osnowanija oprawdanija w ugołownom processie, „Sow. Just.” 12/1974, s. 8—11; R. M. Ogajniejan: Oprawdatielnyj prigovor w sowietskomo ugołownom processie, Erewań 1972.

przyczyn istnienia dużego odsetka niewinności w jednej z trzech możliwości: albo więc poziom postępowań przygotowawczych jest bardzo niski i obywatele bezpodstawnie bądź przy braku dostatecznych podstaw pociągani są do odpowiedzialności sądowej, albo też sądy wykazują tendencję do ferowania niewinności nawet w razie niewątpliwego udowodnienia przestępstwa, albo wreszcie ustawodawstwo karnomaterialne lub karnoprosesowe jest — ogólnie biorąc — w nienależyty sposób ukształtowane. Jeżeli natomiast odsetek niewinności jest znikomy, a zatem, statystycznie rzecz ujmując, jeżeli niemal każdy oskarżony jest skazywany, to odczuwa się, że dobrodziejstwo posiadania niezawisłych sądów, które nie tylko skazują, ale i krytycznie odnoszą się do oskarżeń, staje się wartością odległą; prowadzi się wówczas rozważania, czy jest to wynikiem wysokiego poziomu postępowań przygotowawczych, ostrej selekcji spraw skierowanych do sądu z aktem oskarżenia, czy też, być może, sądy wykazują zbyt małą krytycyzm wobec oskarżeń i nie respektują zasady domniemania niewinności, czy też wreszcie wynika to z unormowań ustawowych, tamujących sądom drogę do wydania wyroku uniewinniającego. Cały problem jest oczywiście bardziej złożony i wrócimy do niego w dalszym ciągu wywodów, wiążąc go z naszym ustawodawstwem i praktyką stosowania prawa.

Wreszcie ostatnią kwestię wstępną można by sprowadzić do następującego pytania: czy na podstawie „suchych” liczb dotyczących niewinności można wyciągać jakiegokolwiek praktyczne wnioski nawet w ramach ustawodawstwa i praktyki sądowej własnego państwa? Innymi słowy, można by było reprezentować pogląd, że jest nieważne i nieistotne, jakie są statystyczne rozmiary niewinności, byleby orzecznictwo sądowe kształtowało się prawidłowo, a zasada domniemania niewinności, która nie jest wszak regułą statystyczną, była przestrzegana. Rzecz jednak w tym, że doświadczenie oraz konkretne wypowiedzi i badania empiryczne w literaturze różnych państw pouczają, iż gwałtownym „skokom” w rozmiarach niewinności i statystycznie „zbyt małej” lub „zbyt dużej” liczbie niewinności towarzyszą często omyłki sądowe, obniżanie się autorytetu sądów w opinii społecznej, ograniczanie praw pokrzywdzonego czy w końcu — przerzucanie faktycznych funkcji wymierzania sprawiedliwości w typowych sprawach karnych na organy współdziałające z wymiarem sprawiedliwości (zwłaszcza na prokuratora i organy ścigania). Niezależnie od zasadności tych stwierdzeń, na gruncie naszej praktyki zagadnienie okazuje się o tyle istotne, że należy mu poświęcić uwagę w dalszych rozważaniach.

3. Przechodząc do analizy poszczególnych źródeł informacji statystycznych dotyczących liczby niewinności w orzecznictwie naszych sądów powszechnych, wypada przypomnieć, że do roku 1963, tj. do czasu wprowadzenia kart statystycznych w sprawach z oskarżenia publicznego,<sup>17</sup> w statystyce sądowej odnotowywano jedynie niewinności nieprawomocne. Stwierdzenie to oznacza jednocześnie, że ustalenie pełnych rozmiarów prawomocnych niewinności orzeczonych w latach 1946—1963 jest obecnie niemożliwe, a w każdym razie praktycznie utrudnione z dość prostego względu: okres przechowywania większości akt wynosi, jak wiadomo, 20 lat.

---

<sup>17</sup> Zostało to dokonane zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 listopada 1962 r. w sprawie wprowadzenia kart statystycznych w sprawach z oskarżenia publicznego oraz zmiany wzoru i terminu nadsyłania kart karnych w sprawach z oskarżenia publicznego i kart statystycznych w sprawach z oskarżenia prywatnego (Dz. Urz. Min. Spraw. z 1962 r. Nr 3, poz. 26; zm.: Dz. Urz. Min. Spraw. z 1969 r. Nr 7, poz. 45). Z dniem 1 stycznia 1973 r. wprowadzono kartę statystyczną wypełnianą w razie uprawomocnienia się decyzji o uniewinnieniu oskarżonego, umorzeniu postępowania i odstąpieniu od wymierzenia kary (zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 23 grudnia 1972 r. — Dz. Urz. Min. Spraw. Nr 6, poz. 57).



Nieprawomocne dane o uniewinnieniach publikowane są u nas dopiero od 1955 r. w „Rocznikach statystycznych” Głównego Urzędu Statystycznego. Z lat wcześniejszych dysponujemy tylko danymi opublikowanymi w „Roczniku statystycznym GUS za rok 1948”. Ustalenie zatem rozmiarów uniewinnień w latach 1945—1946 oraz w roku 1948 okazało się niemożliwe,<sup>18</sup> a w latach 1949—1955 wymagało sięgnięcia do źródłowych danych Ministerstwa Sprawiedliwości. Ale również i tu istnieje dość istotne ograniczenie: od roku 1955 dane nieprawomocne obejmują łącznie uniewinnienia i odstępienia od kary.

Od 1963 r. dane o uniewinnieniach prawomocnych (lecz tylko w sprawach z oskarżenia publicznego) rejestrowane są przez Wydział Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości, przy czym od 1967 r. są one publikowane w wydawnictwie ciągłym, zatytułowanym „Statystyka sądowa”. Znane walory statystyki sądowej,<sup>19</sup> a zwłaszcza przedstawianie przez nią decyzji prawomocnych, predestynują ją do przedstawiania rzeczywistych rozmiarów analizowanego zjawiska. Jednakże zaufanie to w jakimś (zapewne niewielkim) stopniu obniżają zdarzające się w praktyce sądowej wypadki niedopełnienia przez sądy obowiązku sporządzenia i przesłania do Ministerstwa Sprawiedliwości kart statystycznych. Faktem jest jednak, że są one sygnalizowane w literaturze,<sup>20</sup> znane są też autorowi niniejszych uwag i — mimo starań Ministerstwa — zdarzają się nadal. W sposób nie zamierzony dochodzi w ten sposób do zniekształceń statystycznych rozmiarów uniewinnień; zniekształcenia te wynikają także z tego, że nie są w ogóle rejestrowane prawomocne uniewinnienia w sprawach z oskarżenia prywatnego. W tym miejscu można by się było pokusić o następujące generalne stwierdzenie: niedociągnięcia statystyczne w zakresie uniewinnień są w jakiejś mierze skutkiem niedoceniaenia znaczenia całej problematyki uniewinnień i jej związków z prawidłowym funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości; nie bez wpływu na ten stan rzeczy jest też słabe opracowanie tej tematyki w literaturze prawniczej.

Jak wiadomo, rejestracji statystycznej (zarówno w zakresie uniewinnień nieprawomocnych jak i prawomocnych) podlegają wyłącznie uniewinnienia pełne, tj. od wszystkich zarzucanych oskarżonemu czynów, co wynika z faktu, że statystyka sądowa w zasadzie nastawiona jest na prowadzenie analizy co do osób. W dość istotny sposób zmienia to jednak statystyczny obraz częstotliwości uciekania się przez sądy do uniewinnień w ogóle (także uniewinnień częściowych, tj. od niektórych spośród zarzucanych oskarżonemu czynów), o czym świadczą chociażby dwa następujące przykłady. W roku 1963 tytułem eksperymentu zastosowano w statystyce sądowej obok rejestracji osób także rejestrację czynów. Jeżeli więc za jednostkę statystyczną przyjąć osoby, to uniewinniono w tym roku 14.996 osób (5,4% ogólnej liczby osądzonych), a jeżeli przyjąć czyny, to uniewinniono oskarżonych od dokonania 21.042 czynów (7,4% ogólnej liczby czynów osądzonych). Jeszcze bardziej

<sup>18</sup> Prezentowane dalej dane za rok 1946 opieram na publikacji Z. Sitnickiego (ówczesnego pracownika Ministerstwa Sprawiedliwości): *Uwagi ogólne nad statystyką przestępczości w Polsce za rok 1946*, DPP 2/1948, s. 9. Dane te oparł autor na materiałach źródłowych.

<sup>19</sup> Znane są też i jej niedostatki sprawiające, że rozważa się obecnie sprawę jej reorganizacji.

<sup>20</sup> Por. np. J. Szczucki: *Więcej uwagi i staranności przy wypełnianiu kart statystycznych w sprawach karnych*, „Biuletyn Min. Spraw.” 4/1964, s. 59—62. Także w toku badań empirycznych nad przyczynami uniewinnień w sprawach o przestępstwa z art. 286 § 1 i 2 oraz art. 230 § 1 k.k. z 1932 r., prowadzonymi przez Prokuraturę Generalną, ujawniono akta spraw osób uniewinnionych, które nie były ujęte w sprawozdaniach statystycznych. Por. w tej materii A. Buchert, E. Henschel: *Przyczyny wyroków uniewinniających w sprawach o przestępstwa z art. 286 § 1 i 2 i z art. 230 § 1 k.k. z 1932 r.* — Prokuratura Generalna, Biuro Studiów Problematyki Przestępczości, Poznań 1970, s. 16.

widoczne stanie się to w świetle przykładu zaczerpniętego z praktyki sądowej. Oskarżonemu zarzucono dokonanie czterech czynów: dwóch rozbojów (art. 210 § 1 k.k.), kradzieży z włamaniem (art. 208 k.k.) oraz uchylania się od obowiązku łożenia na utrzymanie swych dzieci (art. 186 § 1 k.k.). Od dokonania pierwszych trzech czynów został on prawomocnie uniewinniony, za czwarty zaś został skazany (na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania). W statystyce zarejestruje się wówczas tylko skazanie z art. 186 § 1 k.k. Podobne fakty nie są wcale rzadkością w praktyce, jako że monstrualnych rozmiarów procesy przed sądami wojewódzkimi i rejonowymi, w których każdy z kilku czy kilkunastu oskarżonych stoi pod zarzutem dokonania wielu przestępstw, zdarzają się znacznie częściej bodaj od połowy lat sześćdziesiątych niż w okresie poprzednim. Wprawdzie podobny jak uniewinnień jest też sposób rejestracji skazań (jeżeli oskarżonego skazano za dwa lub więcej czynów, w statystyce ujmuje się skazanie za czyn zagrożony wyższą karą), jednakże w wypadku uniewinnień razi on nas znacznie bardziej niż w wypadku skazań.

Tak więc o tych nieuchwytnych statystycznie uniewinnieniach oskarżonego od jednego czy kilku zarzutów (uniewinnienia częściowe) należy pamiętać przy odczytywaniu przytoczonych niżej danych i wypowiedzianych na ich tle uwag.<sup>21</sup>

4. W świetle sprawozdań sądowych rozmiary nieprawomocnych uniewinnień w sprawach publicznoskargowych i prywatnoskargowych w naszych sądach powszechnych w latach 1946—1947 oraz w latach 1949—1962 kształtowały się następująco:

Tabela 1.

Rok	Liczby bezwzględne	% ogółu osądzonych
1946	55.282	35,1 *
1947	54.074	27,9
1949	102.777	24,6
1950	105.216	23,3
1951	95.763	21,0
1952	72.888	13,0
1953	31.167	7,6
1954	41.827	10,8
1955 **	51.825	12,5
1956	41.148	7,7
1957	48.116	12,1
1958	72.772	13,1
1959	59.959	11,9
1960	55.266	11,2
1961	44.222	9,7
1962	37.576	8,7

Źródło: dane Min. Spraw. (1949—1955); „Roczniki statystyczne” GUS-u (1948, 1955—1963); artykuł Z. Sitnickiego: Uwagi ogólne nad statystyką przestępczości w Polsce za rok 1946 (DPP 2/1948); obliczenia własne.

\* W 1946 r. % obliczony w stosunku do ogółu skazań i uniewinnień łącznie ze względu na brak danych o liczbie osążeń.

\*\* Od 1955 r. nieprawomocne dane obejmują łącznie osoby uwolnione od kary i uniewinnione.

<sup>21</sup> Opisany sposób rejestracji statystycznej sprzyja powstawaniu pewnych nieprawidłowości w praktyce organów prokuratorskich. Jeśli wolno w tym miejscu powołać się na

Liczb tych nie sposób pozostawić chociażby bez kilku, i to bodaj bardzo ogólnych, uwag wyjaśniających. Przede wszystkim zwraca uwagę bardzo duża liczba uniewinnień (i wysokości odsetka) w latach 1946, 1947, 1949—1950, i to mimo obowiązujących w tym czasie ustaw amnestyjnych przewidujących abolicję (art. 2 i 3 dekretu z dnia 2 sierpnia 1945 r. oraz art. 2 i 3 ustawy z dnia 22 lutego 1947 r.). Tak znaczna częstotliwość sięgania przez sądy do uniewinnień zdaje się sugerować *prima facie* niski poziom postępowań przygotowawczych, przerzucanie na sądy ciężaru gromadzenia dowodów oraz praktykę nader pochopnego stawiania ludzi przed sądem.

Od roku 1951 do 1956 rozmiary uniewinnień zaczynają powoli, choć niesystematycznie spadać. Wpłynęło na to zapewne kilka faktów: reforma k.p.k. dokonana w 1949 r., a następnie uzupełniona w 1950 r., nowela prawa o ustroju sądów powszechnych z 1956 r., wejście w życie ustawy o prokuraturze, szczególnie sytuacja, jaka od początku lat pięćdziesiątych aż do 1956 r. panowała w wymiarze sprawiedliwości, wreszcie specyficzna praktyka korzystania przez sądy z umorzeń postępowania w trybie art. 49 d.k.p.k. (w redakcji z 1950 i 1955 r.), będąca nierzadko ukrytą formą uniewinnienia.<sup>22</sup> W dużym stopniu na obraz uniewinnień wpłynęły też dwie ustawy o amnestii: ustawa z 22 listopada 1952 r. i ustawa z 27 kwietnia 1956 r.

W kolejnych dwóch latach obserwujemy bardzo wyraźny wzrost liczby i odsetka uniewinnień. Było to zapewne następstwem likwidowania sporych zaległości spraw karnych w sądach i licznych procesów rehabilitacyjnych oraz następstwem zmian w sposobie pracy organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Lata następne (1959—1962) przyniosą znowu spadek liczby i odsetka uniewinnień.

5. Od 1963 r. dysponujemy już danymi o uniewinnieniach prawomocnych, ale — niestety — tylko w sprawach publicznoskargowych. Sprawia to, że zachowanie jednolitej podstawy w stosunku do dotychczasowych rozważań (uniewinnienia w sprawach z oskarżenia publicznego i prywatnego łącznie) stało się niemożliwe. Żeby więc zaobserwować dalsze tendencje statystyczne co do uniewinnień, musimy ograniczyć się wyłącznie do spraw z oskarżenia publicznego.

Dysponowanie danymi o nieprawomocnych i prawomocnych decyzjach uniewinniających w sprawach z oskarżenia publicznego rodzi pokusę do ich zestawienia w celu unaocznienia skali różnic pomiędzy nimi. Dokonano tego poniżej w tabeli 2. Zestawienie to ma jednak tę wadę, że w danych nieprawomocnych nie można było oddzielić uniewinnień od uwolnień od kary (w statystyce prezentowane są one łącznie). Jeśli jednak zdamy sobie sprawę z tego, że te ostatnie decyzje nie przekraczały z reguły w skali roku liczby 150, to po tej poprawce dane nieprawo-

---

własne doświadczenia zawodowe, to należałoby podnieść, że zdarzają się wypadki obejmowania przez prokuraturę jednym aktem oskarżenia kilku zarzutów stawianych tej samej osobie, co zresztą nie byłoby jeszcze takie dziwne (łączność przedmiotowa spraw — art. 23 k.p.k.), gdyby nie inny fakt. Bo oto już przy formalnej kontroli sądu oskarżenia staje się widoczne, że główne (najpoważniejsze) zarzuty aktu oskarżenia nie są dostatecznie uzasadnione, natomiast wokół zarzutów drobnych (które normalnie byłyby kierowane do sądu z odrębnym aktem oskarżenia chociażby ze względu na długotrwałość postępowania co do innych zarzutów) postępowanie dowodowe zostało bardzo rozbudowane. Nieco wyraźniej sytuacja ta przedstawia się w sądach wojewódzkich jako sądach pierwszej instancji. Są to przykłady typowego, statystycznego zabezpieczenia się na wypadek uniewinnienia od zarzutów głównych, a u ich podstaw leży swoista obawa prokuratora przed uniewinnieniem ocenianym jako błąd w jego pracy.

<sup>22</sup> Na wypadki takie jeszcze niedawno wskazywał J. Tyłman: Zasada legalizmu w procesie karnym. Warszawa 1965, s. 187.

mocne o uniewinnieniach można traktować w uproszczeniu jako uniewinnienia „czyste”.

Tabela 2.

R O K	Nieprawomocne uniewinnienia i uwolnienia od kary w sprawach z oskarżenia publicznego		Prawomocne uniewinnienia sprawach z oskarżenia publicznego	
	Liczby bezwzględne	% ogółu osądzonych	Liczby bezwzględne	% ogółu osądzonych
1	2	3	4	5
1963	24.644	7,5	14.996	5,4
1964	17.789	7,0	11.761	5,4
1965	15.223	5,7	10.255	4,6
1966	14.958	5,3	11.658	4,3
1967	13.803	5,0	10.016	4,0
1968	9.850	3,8	7.274	3,1
1969	4.841	3,3	4.360	2,8
1970	6.951	3,2	3.798	2,1
1971	7.612	3,1	4.772	2,3
1972	7.001	3,4	4.617	2,6
1973	6.095	3,2	4.382	2,7
1974	4.693	2,9	3.638	2,4
1975	4.778	2,6	3.348	2,0
1976	4.578	2,6	3.212	1,9

Źródło: dane Min. Spraw.; „Statystyka sądowa”; obliczenia własne.

Pomijając wszelkie inne problemy, jakie może nasuwać to zestawienie, a skupiając uwagę na obniżaniu się liczby i odsetka uniewinnień, zauważamy, że aż do roku 1971 tendencja do obniżania się uniewinnień ani razu nie została zachwiana. W danych nieprawomocnych utrzymała się ona nawet w drugim roku obowiązywania nowego ustawodawstwa karnego, co zapewne było wynikiem stosowania jeszcze w tym czasie art. 2 ustawy o amnestii z 21 lipca 1969 r. Do takiego wniosku upoważnia m.in. fakt, że w ciągu następnych dwóch lat wysokość odsetka uniewinnień — w porównaniu z rokiem 1970 — w zasadzie nieznacznie rosła, by w kolejnym roku amnestyjnym (ustawa z 15 czerwca 1974 r.) znowu zmaleć, mniej więcej do poziomu z 1971 r.

Na tej podstawie można chyba także stwierdzić, że w pierwszych latach po wejściu w życie nowych kodyfikacji karnych doszło częściowo do zahamowania tempa obniżania się uniewinnień, a nawet nastąpił nieznaczny ich wzrost (i to pomimo wejścia w życie kodeksu wykroczeń!). Jest to chyba normalne następstwo praktycznego docierania się nowych kodyfikacji karnych oraz kształtowania się na ich podstawie praktyki organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W tym miejscu warto zaznaczyć, że w roku 1976 odsetek nieprawomocnych uniewinnień zapadłych przed kolegium do spraw wykroczeń ukształtował się niemal identycznie jak odsetek uniewinnień sądowych w tym roku. Wyniósł on bowiem 4% w stosunku do ogółu wniosków złożonych do kolegiów, co oznacza, że uniewinniono 27.859 osób (dane Ministerstwa Spraw Wewnętrznych). Rzecz charakterystyczna jednak, że z wcześniejszych badań aktowych wynika, iż w tych sprawach o wykroczenia, które zostały przekazane sądowi do rozpoznania w trybie art. 86 kodeksu postępowania

w sprawach o wykroczenia, odsetek uniewinnień jest znacznie wyższy i wynosi 8—9%.<sup>23</sup>

Generalnie trzeba jednocześnie powiedzieć, że niezależnie od tego, jak będziemy podchodzić do danych statystycznych, a nawet do sygnalizowanych trudności w ustaleniu rzeczywistych rozmiarów uniewinnień (pełnych — ze względu na zdarzające się wypadki niedopełnienia obowiązku nadesłania kart statystycznych przez sądy i pominięcie w rejestracji prawomocnych uniewinnień w sprawach prywatnoskargowych, a częściowych — ze względu na stosowane jednostki statystyczne), to i tak widoczna jest zdecydowana i postępująca nadal tendencja do poważnego obniżania się tego rodzaju decyzji sądowych. Nie rozkłada się ona jednakowo w sądach rejonowych i sądach wojewódzkich jako sądach pierwszej instancji oraz w sądach wojewódzkich rewizyjnych i w Sądzie Najwyższym. Znaczne różnice istnieją także pomiędzy sprawami z oskarżenia publicznego a sprawami z oskarżenia prywatnego (dane nieprawomocne) oraz pomiędzy poszczególnymi okręgami sądów wojewódzkich. I tak, jak to wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości za ostatnie dziesięć lat (1966—1975), odsetek uniewinnień w sprawach z oskarżenia publicznego przed sądami wojewódzkimi jako sądami pierwszej instancji był wyższy przeciętnie o 2—3% niż odsetek uniewinnień przed sądami rejonowymi. Na przykład w 1966 r. dla sądów rejonowych (powiatowych) wynosił on 5,3%, a dla sądów wojewódzkich 8,2%, w roku zaś 1974 odpowiednio: 4,1% i 6,1%. Z kolei w sądach wojewódzkich jako sądach rewizyjnych odsetek uniewinnień (w wyniku zmiany wyroku sądu pierwszej instancji „skazanego uniewinniono”) w sprawach z oskarżenia publicznego był w tym czasie nieco większy niż przed Sądem Najwyższym; różnice te były jednak drobne (sięgały dziesiątych części procentu) i w 1976 r. wyrównały się. Przy okazji warto też dodać, że w ciągu ostatnich czterech lat (1973—1976) odsetek uniewinnień przed Sądem Najwyższym wzrósł z 0,6% w 1973 r. do 1,5% w 1976 r.

6. Podobnie jak przy rozważaniach nad charakterystyką przestępczości (czy też wężej: charakterystyką przestępczości rysującą się na podstawie skazań sądowych) nie można pominąć struktury tej przestępczości, tak samo przy dociekaniach nad uniewinnieniami nie można całkowicie abstrahować od struktury uniewinnień. Dlatego też należy się zatrzymać nad tą kwestią, ale tylko w takim zakresie, w jakim rysuje się ona od początku obowiązywania nowego ustawodawstwa karnego.

W latach 1970—1975 (włącznie) sądy powszechne i Sąd Najwyższy uniewinniły prawomocnie w sprawach publicznoskargowych 24.555 osób,<sup>24</sup> tj. 2,8% ogółu osób osądzonych w tym czasie. W tej liczbie (24.555) największy udział (sięgający

<sup>23</sup> Por. wyniki badań przeprowadzonych przez Z. Gostyńskiego (Postępowanie sądowe co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia, Warszawa 1976, s. 192) oraz przez Departament Spraw Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości (A. Dobrzyńska: Orzecznictwo w sprawach o wykroczenia przekazanych sądom, „Zag. Wykr.”, 1/1977, s. 14). Badania te, przeprowadzone w różnym czasie, w różnych okręgach i na podstawie obszernych materiałów źródłowych (akta 421 oraz 362 spraw), ujawniły, że procent uniewinnień w sprawach o wykroczenia rozpoznanych przez sądy wynosi 8% (badania Z. Gostyńskiego) i 9% (badania Ministerstwa Sprawiedliwości).

<sup>24</sup> Ścisłe biorąc, należałoby tu mówić nie o osobach, ale o uniewinnieniach (przedmiotowo), gdyż nie jest wykluczone, że w tej liczbie uniewinnień pewne osoby były uniewinnione co najmniej dwukrotnie.

77,2% wszystkich uniewinnień) mają uniewinnienia od dokonania następujących grup przestępstw (w ujęciu sprowadzonym do systematyki kodeksowej):

Tabela 3.

Grupy przestępstw:	Liczby bezwzględne uniewinnień	% w stosunku do ogółu uniewinnień
przeciwko mieniu społecznemu	5.608	22,8
przeciwko życiu i zdrowiu	4.017	16,3
przeciwko mieniu indywidualnemu	3.976	16,2
przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży	1.666	6,7
przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu	1.906	7,7
przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych	1.846	7,5

Źródło: „Statystyka sądowa”; obliczenia własne.

Nietrudno zauważyć, że ta skala uniewinnień pozostaje w pewnej relacji do ilościowego wpływu spraw do sądów o poszczególne rodzaje przestępstw, a nawet i do struktury skazań. Struktura bowiem skazań, która ukształtowała się w ciągu ostatnich sześciu lat i która w ogólnych zarysach pozostaje nie zmieniona od wielu lat, przedstawia się następująco. Do przestępstw, których ilościowe znaczenie w strukturze skazań jest bardzo duże, należą: przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu i indywidualnemu (łącznie od 39,1% ogółu skazań w 1970 r. do 48,6% w 1975 r.), przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (od 10,8% do 14,9%), przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży (od 10,2% do 12,0%). Mniejsze jest nieco ilościowe znaczenie przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych (od 6,7% do 9,2%) oraz przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji (od 4,2% w 1970 r. — bez skazań z art. 28 ustawy z 10.XII.1959 r. — do 5,9% w 1975 r.).

Jeśli spojrzymy obecnie na dane statystyczne nie pod kątem widzenia liczb bezwzględnych, lecz wielkości odsetka uniewinnień w zakresie poszczególnych rodzajów czynów zarzucanych oskarżonym, to otrzymamy informacje o tym, w jakich sprawach z oskarżenia publicznego najczęściej zapadały uniewinnienia (w stosunku do ogółu osądzeń w tych sprawach). A zatem średnio<sup>25</sup> w ciągu sześciu lat obowiązywania nowych kodyfikacji karnych sądy najczęściej decydowały się na uniewinnienia oskarżonych w sprawach: o kradzieże drzewa z lasu państwowego (art. 199 § 1 w związku z art. 213 k.k.), o niegospodarność (art. 217 k.k.), o nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego (art. 246 k.k.), o nieumyślne spowodowanie śmierci (art. 152 k.k.), o łapownictwo (art. 239, 240 k.k.), o przestępstwa celne, o czyny nierządne z osobą psychicznie upośledzoną (art. 169 k.k.), o groźby karalne lub zmuszanie do określonego zachowania się (art. 166, 167 k.k.), o sprowadzenie pożaru lub niebezpieczeństwa pożaru (art. 138, 139 k.k.), o zgwałcenie 168 k.k.), o przestępstwa dewizowe oraz o ciężkie uszkodzenie ciała (art. 155 k.k.).

Przytoczone dane o częstotliwości uniewinnień w zakresie poszczególnych rodzajów spraw sugerują z jednej strony dość niski poziom postępowań przygotowawczych w sprawach o kradzież leśną, przestępstwa celne i dewizowe, a z drugiej znaczne trudności w udowodnieniu podejrzanym czy oskarżonym popełnienia

<sup>25</sup> Uszergowania dokonałem według przeciętnego wskaźnika za ostatnie sześć lat. Podałem też tylko te rodzaje zarzucanych czynów, w których przeciętny wskaźnik przekracza 4%, a więc jest wyższy od wskaźnika globalnego.

jednego z pozostałych przestępstw. Klasycznym przykładem są tu sprawy o niegospodarność, które w coraz mniejszym zakresie kieruje się z aktem oskarżenia do sądu,<sup>26</sup> a mimo to wskaźnik niewinności jest stale bardzo wysoki (przeciętnie 17,0%).

Podobnie jak i w innych miejscach rozważań, pomijam tu oddziaływanie na wynik procesów działalności adwokatów-obrońców, jako że jest to w istocie osobne, dość złożone zagadnienie i, niestety, nieuchwytnie statystycznie.

### Czynniki wpływające na rozmiary niewinności

Zaobserwowana w ciągu długiego okresu tendencja do poważnego i nadal pogłębiającego się obniżania liczby i odsetka niewinności stawia nieuchronnie przed nami pytanie o te czynniki, które wpływają na kształtowanie się takich czy innych rozmiarów niewinności.

Najbardziej ogólnie można by było powiedzieć, że taki, a nie inny obraz jakiegoś zjawiska społecznego rzadko kiedy jest wynikiem działania tylko jednego czynnika. Najczęściej składa się nań wiele czynników, które niekiedy mogą nawet działać w różnych kierunkach, uzyskany zaś wynik jest często ich wypadkową. Podobnie jest również z rozmiarami niewinności. Nie sposób zatem upatrywać znikomych statystycznych rozmiarów niewinności w orzecznictwie sądów powszechnych czy to wyłącznie w szerokim stosowaniu przez prokuratora reguły *in dubio pro reo*, tak jak czyni to A. Murzynowski, czy też w wysokim poziomie postępowań przygotowawczych, jak to ujmuje się czasem w publikacjach innych autorów. Mechanizm działania wymiaru sprawiedliwości jest dostatecznie skomplikowany, a wiele instytucji prawnych jest zbyt mocno wzajemnie uwarunkowanych i sprzężonych ze sobą, by można było doszukiwać się istotnych zależności pomiędzy rozmiarami niewinności a działaniem wielu czynników. Rzeczą ewentualnych badań empirycznych byłoby — w miarę dokładne — ustalenie tych czynników i kierunków ich wpływu. W tym miejscu zasygnalizuję jedynie niektóre teoretyczne i częściowo oparte na doświadczeniach praktycznych hipotezy oraz implikacje tego zagadnienia.

Pierwsza kwestia, którą należałoby mieć na uwadze, to zmniejszające się w ciągu ostatnich lat rozmiary przestępczości stwierdzonej. Tylko w ciągu ostatnich dziesięciu lat (1966—1976) rozmiary tej przestępczości zmalały o około 38% (z 525.541 przestępstw w 1966 r. do 324.981 w 1976 r.), co stworzyło niejako obiektywne warunki do podnoszenia poziomu postępowań przygotowawczych i uczynienia z niego tego stadium, w którym istotnie może nastąpić „wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy” (art. 261 k.p.k.).

Druga kwestia dotyczy prawidłowości uznania przez organy ścigania, że istnieje lub nie istnieje uzasadnione podejrzenie dokonania przestępstwa (art. 255, 258 k.p.k.) oraz że postępowanie przygotowawcze dostarczyło lub nie dostarczyło podstaw do wniesienia aktu oskarżenia (art. 280, 284 k.p.k.). Innymi słowy, chodzi tu o rozmiary odmów wszczęcia postępowania przygotowawczego oraz rozmiary umorzeń tego postępowania. Przy nieprawidłowo ukształtowanej praktyce organów ścigania może tu nastąpić albo całkowity niemal brak selekcji spraw kierowanych do sądu, albo też tak ostra selekcja, że rola sądu mogłaby być sprowadzona jedynie do „zatwierdzenia winy ustalonej w postępowaniu przygotowawczym”. Są to oczy-

<sup>26</sup> Por. I. Tyc z k a, B. Ku ś m i e r c z y k: O podstawowych błędach w sprawach o niegospodarność, „Probl. Praw.” 4/1976, s. 28.

wiście sytuacje krańcowe. Obecną praktykę organów ścigania można by chyba określić jako leżącą gdzieś po środku tej linii, choć jednocześnie uważny obserwator zwróciłby uwagę na pewien „przechył” w stronę drugiej krańcowości. W praktyce organów ścigania zdarza się, że zaoszczędza się sporo wysiłku w zakresie rzetelnych sprawdzeń, czy istnieje uzasadnione podejrzenie dokonania przestępstwa (w ramach czynności przewidzianych w art. 258 § 2 k.p.k.) oraz oportunistycznie i bezzasadnie odmawia się wszczęcia postępowania przygotowawczego.<sup>27</sup> Obok tego daje się zauważyć zdecydowana (i co ważniejsze — nie zawsze zasadna) selekcja spraw kierowanych do sądu (m.in. wskutek szerokiego posługiwania się zasadą *in dubio pro reo*, zwłaszcza w sprawach drobnych). Nie oznacza to jednak, że tym samym trafiają do sądu sprawy, w których — jak to często pisze się w uzasadnieniach aktów oskarżenia — „wina oskarżonego nie budzi wątpliwości”. Praktyka sądowa świadczy o tym, że w tych sprawach, w których zarysowały się realne szanse udowodnienia podejrzanemu popełnienia przestępstwa, w postępowaniu przygotowawczym zaledwie szkicuje się postępowanie dowodowe, przerzucając resztę na barki sądów. Żeby nie być tu gołosłownym: spośród 1088 spraw, które wpłynęły do 27 sądów rewizyjnych (wojewódzkich) w czerwcu 1971 r., stwierdzono (w toku badań aktowych) m.in., że w 154 sprawach (14,1%) sądy pierwszej instancji w poważnym zakresie uzupełniały postępowanie dowodowe przez dopuszczanie dowodów z zeznań świadków, opinii biegłych, przeprowadzały wizje lokalne, żądały danych o karalności i poszukiwały dowodów wskazujących na wysokość wyrządzonej szkody. Wymagało to zarządzenia w tych sprawach 136 przerw w rozprawach (w niektórych kilkakrotnie) oraz odroczenia 47 rozpraw.

Cały problem tkwi zatem — moim zdaniem — nie w tym, żeby prokurator rzadziej się posługiwał zasadą *in dubio pro reo*, ale w tym, żeby przed jej zastosowaniem wyczerpał „możliwości dowodowe pozwalające na pełną ocenę materiału dowodowego i jak najpełniejsze wyjaśnienie wszystkich okoliczności mogących mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy”, gdyż „zasada *in dubio pro reo* obowiązuje dopiero wówczas, gdy w maksymalnie możliwym stopniu zachowana została zasada dociekania prawdy, a mimo to istnieją wątpliwości, których usunąć ani wyjaśnić nie można”.<sup>28</sup> Niebezpieczeństwo tkwi bowiem w pośpiesznym i spowodowanym trudnościami (w udowodnieniu winy podejrzanego) umarzaniu spraw drobnych, które stanowią podstawowy człon przestępczości. Ponadto warto zwrócić uwagę (a może nawet zbadać empirycznie) na to, że po wyczerpaniu wszystkich możliwości dowodowych sąd i prokurator nie są w jednakowym stopniu skłonni do kierowania się w sprawie zasadą *in dubio pro reo*. Gotów jestem zaryzykować twierdzenie, że specyfika zawodu prokuratora i niepisane, acz przyswojone w toku pracy zawodowej zasady taktyki oskarżania nie predestynują go do zbytniego wyrażania swych wątpliwości. Próg, od którego zaczynają się u niego wątpliwości, jest wysoki. Z kolei przysłowiowy krytycyzm sędziowski, ostrożność i skłonność do wyważania decyzji sprawiają, że u sędziów próg wątpliwości jest znacznie niższy, a tym samym próg pewności wyższy.<sup>29</sup>

Bodaj największy wpływ na rozmiar uniewinnień wywiera układ dwu poziomów, mianowicie poziomu przeprowadzonego postępowania przygotowawczego i ska-

<sup>27</sup> Por. J. Tylman: Problemy czynności sprawdzających w postępowaniu karnym, „Studia Krym., Kryminalist. i Penit.” 4/1976, s. 81—111 (a zwłaszcza s. 97—98, 104 i 108 oraz cyt. tam wyniki badań).

<sup>28</sup> Orzeczenie SN z dnia 27 marca 1969 r. Rw 330/69, OSNKW 1969, poz. 128.

<sup>29</sup> J. R. Kubiak: Zagadnienia przekonania sędziowskiego w procesie karnym, PIP 6/1975, s. 85.



li wymagań stawianych w tym względzie przez sądy<sup>30</sup> (art. 299 § 1 pkt 2 i art. 344 § 1 i § 2, art. 386 § 2 k.p.k.) oraz poziomu postępowań przed sądami pierwszej instancji i skali wymagań stawianych przez orzecznictwo sądów rewizyjnych (por. zwłaszcza art. 386—389, 404 k.p.k.). Wzajemne zależności i ich wpływ na rozmiary uniewinnień mogą się tu kształtować tak różnie, że nie potrzeba szeroko przekonywać o tym, jak bardzo uproszczone bywają aprioryczne twierdzenia, iż niewielkie rozmiary uniewinnień są wynikiem wyłącznie wysokiego poziomu postępowań przygotowawczych.

Poziom przeprowadzonego postępowania przygotowawczego w sposób istotny oddziałuje na poziom rozprawy w sądzie pierwszej instancji. Wprawdzie słusznie podkreśla się, że w naszym systemie prawa podstawą wyroku nie są wyniki postępowania przygotowawczego, lecz całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 357 k.p.k.), jednakże należy tu zdawać sobie sprawę także z dwóch następujących okoliczności:

1. Jeżeli poziom przeprowadzonego postępowania jest niski i jest ono obciążone wieloma wadami (np. nie przeprowadzono wszystkich osiągalnych w sprawie dowodów dla wszechstronnego wyjaśnienia stanu faktycznego, mimo że okoliczności ujawnione w toku postępowania przygotowawczego wyraźnie wskazywały na potrzebę ich zebrania; przeprowadzono dowody w sposób niewyczerpujący, niedokładny czy też niedostatecznie je udokumentowano<sup>31</sup>), to przy niskich wymaganiach sądu co do poziomu przeprowadzenia tego postępowania praktycznie najczęściej zajść mogą dwie sytuacje: a) albo sąd we własnym zakresie będzie się starał wyjaśnić sprawę, unikając błędów poczynionych we wcześniejszym stadium i naprawiając je bądź też decydując o tym, że są one tak poważne, iż należy zastosować zasadę *in dubio pro reo*, b) albo też błędów tych sąd nie zauważy i „skażą” one postępowanie sądowe, stając się już uchybieniami sądu, a nie błędami postępowania przygotowawczego.

2. Jeżeli zaś poziom postępowań przygotowawczych jest niski i jest ono obciążone wieloma wadami, ale wymagania sądu co do poziomu przeprowadzenia tego postępowania będą odpowiednio wysokie, to najczęstszą reakcją sądu będzie umorzenie postępowania (art. 299 § 1 pkt 4 k.p.k.), zwrot sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego (art. 299 § 1 pkt 2, 344 § 1 i 2 k.p.k.), bądź też — po przeprowadzeniu rozprawy i dojściu do przekonania, że udowodniona została niewinność oskarżonego albo że wskutek błędów postępowania przygotowawczego jego wina nie została udowodniona — wydanie wyroku uniewinniającego.<sup>32</sup>

Są to znów sytuacje krańcowe, sygnalizujące jedynie, jak może zmieniać się liczba wyroków uniewinniających (a w sytuacji pod pkt 1b — także błędnych decyzji) w zależności od poziomu postępowań przygotowawczych i skali wymagań stawianych przez sądy. Zmniejszające się rozmiary uniewinnień mogą być jednak równie dobrze spowodowane coraz wyższym poziomem postępowań przygotowawczych przy nie ulegającej zmianie skali wymagań ze strony sądu, obniżaniem się tej skali przy braku zmian w poziomie postępowań przygotowawczych lub jednoczesnym działaniem we wskazanych kierunkach obu tych czynników. Może się też okazać, że jeden z nich wpływa na zmniejszenie, a drugi na zwiększenie rozmiarów

<sup>30</sup> Na układ ten zwraca uwagę I. L. Pietruchin: *Przyczyny sudiębných oszýbok*, jw., s. 105—106.

<sup>31</sup> Są to najczęstsze wady postępowania przygotowawczego, powodujące niekiedy uniewinnienie. Por. A. Buchert i E. Henschel: *Przyczyny wyroków uniewinniających (...)*, jw., s. 35 i nast.

<sup>32</sup> Por. przykłady cytowane w pracy powołanej w poprzednim przypisie.

uniewinnień.<sup>33</sup> Wiele przemawia wszakże za tym, że — generalnie rzecz biorąc — w ostatnich latach poziom postępowań przygotowawczych bardzo się wydatnie podniósł, lecz wymagania sądu w tym zakresie są mimo wszystko zbyt małe w stosunku do obiektywnych potrzeb. Wniosek taki da się, moim zdaniem, wyprowadzić pośrednio z danych statystycznych o prawomocnych zwrotach spraw do uzupełnienia postępowania przygotowawczego (liczba tych decyzji sądowych maleje w sądach rejonowych i wojewódzkich jako instancji rewizyjnej, rośnie zaś w sądach wojewódzkich jako w sądach pierwszej instancji i w Sądzie Najwyższym<sup>34</sup>) w połączeniu z faktycznymi rozmiarami zjawiska, widocznymi chociażby z cytowanych wyżej badań aktowych, z wypowiedzi i dość powszechnych odczuć sędziów<sup>35</sup> oraz z faktu, że wśród przyczyn decyzji instancji rewizyjnej o uchyleniu spraw do ponownego rozpoznania nadal dość poważną grupę stanowią te, u podstaw których tkwią nie ujawnione przez sąd pierwszej instancji błędy postępowania przygotowawczego.<sup>36</sup> Inna sprawa, że sądy rewizyjne rozpoznające zażalenia prokuratorskie na postanowienia sądów pierwszej instancji wykazują tendencję do przerzucania na sądy meriti uzupełnianie braków śledztwa lub dochodzenia. Tendencja ta — jak słusznie pisze S. Kalinowski<sup>37</sup> — utrzymuje się nadal. Sądy w zbyt małym zakresie wykorzystują swe uprawnienia z art. 299 i 344 k.p.k.

Nieco podobnie jak z zależnością rozmiarów uniewinnień od poziomu postępowania przygotowawczego i skali wymagań stawianych w tym względzie przez sądy przedstawia się sprawa zależności tych rozmiarów od poziomu postępowań przed sądem pierwszej instancji i skali wymagań stawianych przez orzecznictwo sądów rewizyjnych.

Następna kwestia, którą należałoby mieć na uwadze przy analizowaniu czynników, od których zależą rozmiary uniewinnień, dotyczy kultury prawnej i należytego uświadomienia sobie przez organy stosujące prawo swojej roli oraz celów i metod zwalczania przestępczości. Nie chcąc wchodzić szeroko w to zagadnienie, zasygnalizuję je tylko przy pomocy jednego przykładu. W praktyce sądowej zdarzają się wypadki, że zwrot sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego (art. 344 § 1 k.p.k.) następuje na wniosek prokuratora i ma miejsce w sprawie, w której sąd świadom jest tego, że jedynie właściwą decyzją powinien być wyrok uniewinniający. Oczywiście nieprawidłowość takiej praktyki tylko częściowo łagodzi fakt, że prokurator w sprawie takiej najczęściej umarza później postępowanie przygotowawcze. O tym, że podobne wypadki nie są immanentną cechą tylko polskiej praktyki sądowej, świadczy następujące stwierdzenie I. L. Pietruchina: „Mają

<sup>33</sup> I. L. Pietruchin: *Przyczyny sudebnych oszybok*, jw., s. 105—106.

<sup>34</sup> Wynika to z danych statystycznych za ostatnie pięć lat (1971—1975; rok 1970 pomijam ze względu na odmienny sposób rejestracji tych decyzji). I tak, o ile w 1971 r. sądy rejonowe i sądy wojewódzkie jako rewizyjne wydały prawomocne postanowienia o zwrocie 4368 spraw, tj. 1,8% wpływu spraw, o tyle w 1975 r. postanowienia takie zostały wydane w 3158 sprawach, tj. 1,4% wpływu spraw. Sądy wojewódzkie jako sądy pierwszej instancji oraz Sąd Najwyższy wydały takie postanowienia w 65 sprawach, tj. 2,1% wpływu spraw, w 1971 r. oraz w 119 sprawach, tj. 4,3% wpływu spraw, w 1975 r.

<sup>35</sup> Postulaty w tym zakresie, wyrażone na jednej z narad ogólnopolskich, przedstawił S. Kalinowski: *Rozprawa główna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1975, s. 284.

<sup>36</sup> Wprawdzie większość uchybień procesowych popełnionych w postępowaniu przygotowawczym ulega konwolidacji w prawidłowo przeprowadzonym postępowaniu jurysdykcyjnym (por. wyrok SN z dnia 4 grudnia 1974 r., OSNKW 1975, poz. 44), jednakże szereg błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku wynika z bezkrytycznego ustosunkowania się sądów do materiałów postępowania przygotowawczego obciążonego wadami i z preferowania tych materiałów nad żywe, bezpośrednie poznanie.

<sup>37</sup> S. Kalinowski: *Rozprawa główna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1975, s. 284.

miejsce (w praktyce radzieckiej — przyp mój J.R.K.) wypadki uchylania się sądu od wydawania wyroków uniewinniających przez nieuzasadnione zwracanie spraw do uzupełnienia postępowania przygotowawczego. W ten sposób sądy jakby otwierały przed organami śledczymi i prokuratorskimi możliwości umarzania przez nie postępowania, chociaż już w czasie rozprawy jest rzeczą widoczną, że nie udowodniono oskarżonemu popełnienia przestępstwa i że powinien być wydany wyrok uniewinniający.<sup>38</sup> Podobnie wypowiada się P. A. Łapińska.<sup>39</sup>

Wreszcie ostatnia zasadnicza kwestia dotyczy stopnia rozbieżności w ocenie dowodów między sądem a oskarżycielem popierającym akt oskarżenia. Rozbieżność ta wynika z zasady swobodnej oceny dowodów (art. 4 § 1 k.p.k.), która przysługuje dwóm różnym organom. Na stopień tej rozbieżności rzutuje m.in. kontradiktoryjność i jawność postępowania sądowego, których w zasadzie brak w postępowaniu przygotowawczym (zawiera ono w istocie tylko szczątkowe postacie jawności i kontradiktoryjności), inne odmienności cechujące pracę prokuratora i sądu (a nawet szerzej: postępowania przygotowawczego i sądowego), różne społeczne znaczenie decyzji prokuratora i sądu itp.

Tego czynnika kształtującego rozmiary uniewinnień nigdy — nawet przy najlepiej pracujących organach ścigania — nie da się wyeliminować. Wyznacza on minimalne granice rozmiarów uniewinnień. Osobnym zagadnieniem jest natomiast to, czy prokurator w dążeniu do zmniejszenia liczby uniewinnień będzie się starał stosować przy ocenie dowodów miary sędziowskie, czy też raczej sędziowie zbliżą się do postaw prokuratorskich, bo również i tak bywało w przeszłości.

Z innych — moim zdaniem mniej istotnych — kwestii, które należy mieć na uwadze przy analizie rozmiarów uniewinnień, wymienić należy m.in.: zmiany, jakie zachodzą w ustawodawstwie karnym (materialnym i procesowym, np. depenalizacja niektórych czynów, inne określenie znamion przestępstwa przy dawnych nawykach praktyki), częstotliwość występowania przyczyn uzasadniających uniewinnienie z mocy prawa (np. wskutek zastosowania art. 25 § 1 k.k.), częstotliwość występowania takich zdarzeń, jak np. zmiana zeznań przez świadków lub wyjaśnienie przez oskarżonych, a nie będąca wynikiem błędów organów ścigania lub też ujawnienie się nowych faktów i dowodów, poziom kwalifikacji zawodowych sędziów, stan nauki prawa oraz kierunki orzecznictwa Sądu Najwyższego.

<sup>38</sup> I. L. Pietruchin: *Przyczyny sudiębných oszybok*, jw., s. 106.

<sup>39</sup> P. A. Łapińska (Rieszenija w ugołownom sudoproizwodstwie, Moskwa 1976, s. 70) pisze: „Nieprawidłowy pogląd na to, że wyrok uniewinniający musi być »brakiem« w pracy, doprowadza do tego, iż niektórzy młodzi sędziowie dają pierwszeństwo zakończeniu sprawy przez decyzję o zwrocie sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego zamiast przez decyzję o uniewinnieniu”.